

Denominacja, czyli jak przestaliśmy zarabiać w milionach złotych

21 listopada 2021

21 listopada 1994 roku ówczesna prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz, zaprezentowała nowe wzory monet i banknotów. W efekcie odkładana przez kilka lat denominacja złotego stała się faktem, a Polacy z początkiem 1995 roku przestali zarabiać w milionach złotych.

Założenia denominacji były gotowe już w 1989 roku, a wprowadzenie planowano na rok 1992 roku. Przygotowano nawet projekt graficzny dziewięciu nowych banknotów z wizerunkami miast polskich, którego autorem był Waldemar Andrzejewski. Banknoty na zlecenie Narodowego Banku Polskiego, wydrukowała niemiecka firma z Monachium. Pieniądze nie weszły jednak do obiegu z dwóch względów – raz, że banknoty okazały się łatwe do podrobienia, a dwa, iż zawierały błędy, jak brak nazwy państwa oraz niezgodność wizerunku orła z opisem zawartym w ustawie zasadniczej. W rezultacie cała seria trafiła na śmietnik historii, a niewielką jej część NBP po latach sprzedawał w formie kolekcjonerskich banknotów nieobiegowych.

Jeszcze ciekawszy był pierwszy projekt sporządzony w latach 1987–1989 przez najbardziej znanego twórcę polskich banknotów, Andrzeja Heidricha. Zostały przygotowane dwie serie – pierwsza przedstawiała pisarzy, a druga polityków. Na przykład 10 zł było z Wincentym Witosem, 50 zł miało wizerunek Stefana Starzyńskiego, a na 1000 zł widniał Władysław Gomułka. Projekt nie został skierowany do produkcji, a jako powód podano obawę, że wzory są zbyt podobne do tych z banknotów, które miały zostać wycofane z obiegu.

Nieustabilizowana sytuacja gospodarcza i wciąż wysoki poziom

inflacji nie pozwalały na szybkie przeprowadzenie denominacji. Dodatkowo nieustanne dodrukowywanie kolejnych banknotów o coraz wyższych nominałach świadczyło o postępującej dewaluacji polskich pieniędzy. Pensje wprawdzie rosły, ale z każdym rokiem można było mniej za nie kupić. Pod koniec 1994 roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło 5-6 milionów złotych. Ceny podstawowych towarów były dość wysokie, np. jedno jajko kosztowało ok. 2800 zł, chleb – 7400 zł, kilogram cukru – 14 000 zł, kilogram mąki – 8300 zł, litr mleka – 5700 zł, kilogram schabu – ok. 90 000 zł, a kilogram świątecznej szynki – ponad 160 000 zł. Najtańszy samochód, czyli Fiat 126p, wart był 80 mln zł, a Polonez – 144 mln zł.

Denominacja jako walka o reputację złotego

Odpowiednią ustawę w kwestii denominacji uchwalono dopiero 7 lipca 1994 roku. Ekonomiści podkreślali, „że najważniejszym powodem denominacji jest troska o poprawienie reputacji polskiego złotego oraz usprawnienie pieniężnego obiegu”. Ludzie, dysponując milionami, mieli wtedy dość spore kłopoty z używaniem popularnych wówczas kalkulatorów. Jakby tego było mało, w niektórych urządzeniach brakowało miejsca na kolejne cyfry. Księgowi w firmach zapisywali rzędy setek milionów, niekiedy miliardów złotych. Sam budżet państwa liczono w bilionach. No i w handlu międzynarodowym waluty idące w miliardach, nigdy nie były traktowane zbyt poważnie.

Na początku lat 1990., Polacy nosili portfele wypchane banknotami, które będąc wydrukowane na dość słabym papierze, szybko się niszczyły, a niestety drukowanie nowych kosztowało. Pensję najczęściej wypłacano w banknotach o nominale jednego miliona (z wizerunkiem Władysława Reymonta) i dwóch milionów (z Ignacym Paderewskim). Tak jak to było wspomniane, na denominację przez kilka lat nie pozwalała inflacja przekraczająca 40% w skali roku. W 1994 roku, przy inflacji

wynoszącej ponad 20%, podjęto ostateczną decyzję o reformie walutowej. Ustalono, że za każde 10 tysięcy starych złotych otrzymywało się 1 nowy złoty. Ucięcie czterech zer miało dawać efekt psychologiczny mocnej waluty – po wymianie, dolary i marki miały kosztować po kilka, a nie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Swoją drogą, to przed denominacją Polacy zapomnieli jak to było mieć „garść” brzęczących monet w portmonetkach. Wycofano je z obiegu, gdyż ich bicie kosztowało o wiele więcej, niż ich nominalna wartość. Co ciekawe, monet używali w różnych pracach monterzy. Były tańsze niż metalowe podkładki sprzedawane w sklepach budowlanych. Ten proceder był oczywiście nielegalny, bo zgodnie z prawem niszczenie pieniędzy zawsze było karalne.

Przed zarządzoną na 1 stycznia 1995 roku denominacją banknotem o najniższym nominale było papierowe 10 zł na którym widniał gen. Józef Bem. Najwyższym nominałem z banknotów podlegających wymianie był ten dwumilionowy. Warto wspomnieć, że Andrzej Heidrich jeszcze przed denominacją zaprojektował banknot z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego o nominale 5 000 000 zł. Nie wszedł on do obiegu, ale jest uznawany za jeden z najpiękniejszych banknotów w historii polskiej numizmatyki. Ogólnie wymianie podlegały banknoty z lat 1974–1993 i monety z lat 1949–1994, które przestały być prawnym środkiem płatniczym.

Postanowiono, że starymi banknotami będzie można płacić jeszcze przez dwa lata. Natomiast wymianę starych złotych, które przestały być prawnym środkiem płatniczym, można było dokonać we wszystkich oddziałach okręgowych Narodowego Banku Polskiego.

Królewskie banknoty

Serię nowych banknotów pt. „Władcy Polscy” zaprojektował wspomniany już Andrzej Heidrich. W ramach denominacji wprowadzono banknoty o nominałach: 10, 20, 50, 100 i 200 zł,

na których umieszczono wizerunki książąt i królów Polski. Banknoty weszły do obiegu z początkiem stycznia 1995 roku, wtedy też ważność straciły stare nominały, jak 20 zł czy 50 zł. Najwyższe nominały nowych banknotów: 100 zł i 200 zł, wprowadzono do obiegu 1 czerwca 1995 roku. Tłumaczono to chęcią uniknięcia pomyłki – stare 100 złotych odpowiadało bowiem nowemu 1 groszowi, a nowe 100 złotych stanowiło równowartość 1 miliona starych złotych.

Cała seria banknotów denominacyjnych wyróżniała się wysokim poziomem artystycznym i technicznym. Po raz pierwszy przy ich produkcji wykorzystano graficzne oznaczenia nominałów, które zostały wykonane wypukłym drukiem, a więc mogły być rozpoznawane przez osoby niewidome. Wszystkie banknoty wyposażono w nowoczesne zabezpieczenia antyfałszerskie. Przy wymianie pieniądza zdecydowano również o wprowadzeniu dziewięciu nowych monet o nominałach od 1 grosza do 5 zł. Banknoty zostały wydrukowane w Wielkiej Brytanii, a monety wyprodukowała Mennica Państwowa.

Połacy uznali denominację za słuszną decyzję

W badaniach opinii publicznej, które przeprowadzono przed denominacją, spora część osób wyrażała nieufność wobec planowanej wymiany pieniądza. Obawiano się najczęściej kłopotów rachunkowych związanych z przeliczaniem starej waluty na nową, a ponad 40% respondentów uważało, że denominacja spowoduje straty gotówkowe u wszystkich podatników.

W związku z tym Narodowy Bank Polski przygotował kampanię informacyjną, która miała na celu nie tylko uspokojenie społeczeństwa, ale również przekazanie prostych instrukcji ułatwiających przeliczanie starych banknotów na nowe złote. Legendarna rymowanka głosiła – „Zasłoń palcem zera cztery – zyskasz złoty nowej ery”. Po prostu wystarczyło zasłonić cztery zera na banknotach złotych poprzednich emisji, aby

dowiedzieć się, ile nowych złotych są warte. Na potrzeby kampanii w polskiej telewizji puszczono reklamę filmową pt. „Vabank III”, w której główni bohaterowie znakomitej komedii w reżyserii Juliusza Machulskiego, tacy jak Kwinto, Kramer czy Duńczyk, przekonywali, iż nowych złotych „nie da się podrobić, bo są tak dobrze zabezpieczone”.

W sklepach ceny towarów podawano najczęściej w starych i nowych złotych. Natomiast w placówkach bankowych czy urzędach pojawiły się plakaty przedstawiające nowe wzory monet i banknotów, które weszły do obiegu. Miesiąc po wymianie przeprowadzono badanie, w którym ponad 80% osób deklarowało, że nie ma kłopotów w posługiwaniu się pieniędzmi. Także zdecydowanej większości nowe banknoty przypadły do gustu.

Polacy mogli dokonywać wymiany starych banknotów do 31 grudnia 2010 roku. Mimo, iż można było przez bardzo długi czas wymieniać stare „złocisze”, w połowie listopada 2010 r., w polskich domach znajdowało się jeszcze 8 miliardów sztuk starych monet i banknotów sprzed denominacji. Dlatego Narodowy Bank Polski wraz z Caritas Polska zorganizował ogólnopolską kampanię społeczną „Wymieńmy się”. Akcja polegała na zbieraniu banknotów i monet, które nie były już w powszechnym obiegu, ale nie straciły swej wartości. Zebrane pieniądze NBP zamieniał na nowe złote, a uzyskane środki miały zostać przekazane na program „Skrzydła”, aby m.in. wesprzeć w nauce dzieci i młodzież z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Od 1 stycznia 2011 roku wszystkie stare banknoty i monety mają już jedynie wartość sentymentalną oraz pamiątkową – dzięki nim możemy pokazać przyszłym pokoleniom, jak to niegdyś byliśmy „milionerami”.

Autorstwo: Maciej Gach

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Brzyska Anna, „Denominacja złotego czyli jak Polacy przestali być „milionerami”. 2 000 000 – był taki banknot...” cz. I, [w:] „Bankoteka. Historia, Ekonomia, Edukacja”, nr 9, str. 8-10, Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka 2017.
2. Brzyska Anna, „Denominacja złotego czyli jak Polacy przestali być „milionerami”. 2 000 000 – był taki banknot...” cz. II, [w:] „Bankoteka. Historia, Ekonomia, Edukacja”, nr 10, str. 8-11, Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka 2017.
3. „Każdy z nas byłby miliarderem...”, „Dziennik Polski”, 24 grudnia 2010 roku.